Nr. 63. Kraków, czwartek 3 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ rozesłała administracya tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 29 z. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym. (Konto czekowe Nr. 834.095).

Prenumerata na miesiąc marzec
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 2 marca.

Lichwa na żywności.

Jakkolwiek Kraków nie jest blokowanym przez nieprzyjacielskie wojska Portem Artura, jednak ceny żywności idą u nas tak strasznie w górę, jak jeszcze nigdy. Chleb i mięso — te dwa najważniejsze środki żywności drożeją w niesłychany sposób. Pp. rzeźnicy i piekarze są widocznie zdania, że jeszcze za mało mają kamienic, a panie rzeźniczki i piekarki sądzą zapewne, że jeszcze za mało mają brylantów. Ludność miasta Krakowa musi im więc płacić zwiększony haracz!

Od września wlecze się w magistracie sprawa zapobieżenia drożyźnie mięsa. Wciąż słyszymy o „dokładnych“ badaniach, a sprawa tak prosta i łatwa, jak założenie miejskiej jatki, od pół roku nie rusza z miejsca. Panowie rzeźnicy śmieją się w kułak z tej „akcyi“ gminy, a zachęceni bezkarnością rzeźników, poszli panowie piekarze za ich przykładem. Faktem jest, że mąka nie zdrożała, koszta produkcyi nie zwiększyły się — a tylko zachłanność majstrów piekarskich spowodowała drożyznę chleba. Wspólnemi siłami rzeźnicy i piekarze robią z Krakowa drugi Port Artura.

Gmina nie powinna patrzeć na to obojętnie. Statut gminny nakazuje jej wyraźnie wkroczyć w takim wypadku. Ale czyż obecna większość rady miejskiej, ugruntowana na przywileju wyborczym i korupcyi wyborczej, umie i chce robić co innego, oprócz rozdrapywania posad i nagradzania hyen wyborczych? Nie, u stańczykowskiej większości rady miejskiej nie widzimy dobrej woli bronienia interesów ludności przed małemi, ale zachłannemi klikami. Garstka majstrów rzeźnickich i piekarskich znaczy u partyi klerykalno-kahalnej więcej, niż dziesiątki tysięcy ludności, która — wedle wyrażenia radcy Daszyńskiego — aż do VIII rangi jest na tyle ubogą, że dotkliwie odczuwa podrożenie chleba i mięsa. Ale przy obecnym systemie wyborczym gminnym, rzeźnicy i piekarze reprezentują potęgę, przed którą ugina karku stronnictwo klerykalno-kahalne i której rzuca na łup kieszenie bezbronnej ludności!

Przegląd społeczny.

Walka handlowców przemyskich o skrócenie dnia roboczego. Z Przemyśla piszą nam: Do niedawna jeszcze ogół handlowców przemyskich zdala się trzymał od organizacyi zawodowej i zaledwie $^1/_{10}$ część z zatrudnionych do niej należała; reszta, to byli ludzie o poglądach, iż nędzne swe położenie można zmienić dobrym ożenkiem z posagiem, przemienieniem się z pomocnika na samoistnego kupca, choćby i takiego kupca, który położenie swe materyalne polepszyć chce nawet i fałszywem bankructwem.

Od roku jednak doprowadzono zapomocą pogadanek, odczytów, popularnych zgromadzeń do podniesienia organizacyi. Wkrótce zażądali handlowcy od swej organizacyi, by rozpoczęła akcyę za wcześniejszem zamykaniem sklepów; dziś zamyka się sklepy około godz. 10 wieczór, wiele o 11. Już po zamknięciu sklepów pracuje się w magazynach do 12, 1, a nieraz i do 2 godz. po północy; otwarcie zaś następuje najpóźniej o godz. 7 rano. W ten sposób praca pomocnika handlowego i praktykanta dochodzi nieraz do 18 godzin na dobę.

Akcyę rozpoczęła organizacya zapomocą całego szeregu poufnych zebrań zatrudnionych, a zarazem zwróciła się do kupców z żądaniem zamykania sklepów o godz. 9 wieczów. Większa część oświadczyła się odmownie, mniejsza zaś zgodziła się pod warunkiem, że pomocnicy handlowi spowodują zamykanie wszystkich sklepów o godz. 9 wieczór. Wobec tego organizacya w rozpoczętej akcyi wyszła poza obręb poufnych zebrań i na sobotę 27 z. m. o godz. 2 po południu zwołała do sali magistrackiej publiczne zgromadzenie handlowców, zapraszając afiszami także i kupców.

Na zgromadzeniu zjawili się wszyscy pomocnicy i uczniowie, wiele pomocnic, oraz wielka ilość kupców.

Zgromadzenie dłuższem przemówieniem zagaił tow. Oestereicher, poczem do prezydyum wybrano tow. Stanbera, Goldfarba i Iltisa. Referent tow. dr Lieberman przedstawił położenie pomocników, pomocnic i uczniów handlowych, poczem przeszedłszy do sprawy, będącej na porządku dziennym, podniósł, że kupcy powinni się na skromne żądanie pracujących zamykania sklepów o godz. 9 wieczór zgodzić bez długich namysłów, tembardziej, że korzysta na tem i sam kupiec, wcześniej zamykając sklep. Publiczność kupująca zastosuje się do tego zwłaszcza, że dziś, po godz. 9 wieczór prawie nie widać kupujących w sklepie.

Następnie zabrał głos kupiec p. Robinsohn i przyznając słuszność wywodom przedmówcy, starał się zarazem usprawiedliwić niektórych kupców z ich nieludzkiego postępowania z pomocnikami i uczniami handlowymi, oraz przedstawić ogół kupców, jako straszne ofiary swego zawodu, godne litości ze strony pomocników. Nakoniec zapewnił, że ogół kupców zgodzi się na zamykanie sklepów o godzinie 9 wieczór.

Po przemówieniu jeszcze kilku kupców, jak też i towarzyszów wybrano komitet, złożony z 12 osób, w połowie z kupców, a w połowie z pomocników handlowych, który ma poczynić dalsze kroki, jakie uzna za stosowne w sprawie zamykania sklepów o godz. 9, a zarazem zastanowić się nad sprawą zmiany spoczynku niedzielnego w ten sposób, by sklepy otwarte były w niedzielę tylko raz bez przerwy od rana do godziny 12 w południe.

Do komitetu wybrano z grona kupców pp.: Markusa Duldiga, Izaka Gansa, Strenga, Buchbanda, Rosenfelda i Robinsohna; z grona pomocników tow.: Oestereichera, Staubera, Iltisa, Ackera, Knepla i Jamnära.

Towarzysze szewscy w Przemyślu na odbytem w poniedziałek zgromadzeniu, po przemówieniu kilku towarzyszów, uchwalili przystąpić do ogólnej organizacyi związku robotników szewskich w Wiedniu i grupę miejscową krajowego stowarzyszenia przemienić na stacyę płatniczą związku.

Z organizacyi kolejarzy w Stryju. W sobotę 27 z. m. odbyło się roczne walne zgromadzenie członków grupy miejscowej kolejarzy, na którem ponownie wybrano przewodniczącym tow. Ludwika Ostafińskiego. Tow. Kaczanowski referował o sprawach, dotyczących organizacyi. — W niedzielę 28 z. m. odbyło się publiczne zgromadzenie kolejarzy, na którem tow. Kaczanowski referował o ostatnim awansie na kolejach i nowym regulaminie pracy.

We Lwowie odbyło się zgromadzenie robotników malarskich i lakierniczych; robotnicy uchwalili nie jechać w sezonie w maju do Stanisławowa, gdzie spółka majstrów (Bader, Mahler, Hillel i Chaim) postanowiła nie przyjmować do roboty zorganizowanych robotników stanisławowskich. W maju przekonają się panowie majstrowie, że ich walka z organizacyą jest bezskuteczną.

Z sali sądowej.

Na trzy miesiące aresztu skazał dnia 1 b. m. sąd stanisławowski tow. Wityka za rzekomą obrazę żandarma, popełnioną podczas jednej ze swych mów, wygłoszonych na zgromadzeniu publicznem w sprawie Kasy chorych w Stanisławowie. Rozprawa odbyła się pod nieobecność oskarżonego, który do rozprawy wezwania nawet nie otrzymał. Jako świadkowie zeznawało 4 agentów policyjnych i urzędnik starostwa, fungujący jako komisarz na zgromadzeniu. Sprzeciw i zażalenie nieważności przeciwko temu wyrokowi zostaną wniesione po doręczeniu wyroku na piśmie.

W Jaśle stawał tow. Józef Kukulski przed sądem, oskarżony przez prokuratoryę na donos starosty o rozlepienie afiszów „Naprzodu“ bez pozwolenia starostwa. Sędzia wydał wyrok uwalniający, gdyż oskarżony zgłosił do policyi zawiadomienie o rozlepieniu afiszów, a inspektor policyjny to zawiadomienie przyjął do wiadomości nie poinformowawszy tow. Kukulskiego, że należy starać się w starostwie o pozwolenie na ich rozlepienie. Prokurator zgłosił odwołanie od wyroku.

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WYCIECZKA.*)

Dzień pogodny, choć zamglony. Morze spokojne gnie się łagodnie w potoczystych, perłowo błyskających falach. Płyniemy cieśniną. Na wschodzie błękitnieje długi ląd Hokkaido (Jesso), na zachodzie ku południowi widać bledszą odeń wyspę Osziri, a ku północy przed nami rozpościera się bezbrzeżne, stalowe u widnokręgu, szafirowe w pobliżu morze. Nasz mały, rybaczy parostatek, ciężko naładowany, dyszy z wysiłkiem, jak objedzona ryba i przewala się z boku na bok, prując z trudnością cicho grające tonie.

Na statku sami Japończycy. Ciasna kajuta pełna subjektów handlowych. Mają piwo, wino i wódkę, ale piją umiarkowanie, a więcej... czytają. Czyta dużo i nasz „boy“ szczerbaty, rozczochrany, wesoły posługacz, który na wzór lokajów z wielkich okrętów nosi zwiniętą serwetę w bocznej kieszeni żakietu. Serweta jest niezmiernie czysta i świeża, gdyż jej nie używa, stale wycierając naczynia, sprzęty, ręce i nos papierem, który następnie puszcza z fantazyą na wiatr. Statek od samego rana jest starannie wymyty. Na pokładzie u masztu siedzi na długim sznurku więzień — bury sokół z żółtemi oczami; opodal w blaszanych pudełkach pływają czerwone, czochrate rybki japońskie, złote karpiki, popielate węgorze i jeszcze jakieś dziwaczne morskie mieszkanki z purpurową pręgą wzdłuż ciała. Na dziobie statku widziałem pod ochroną wysokiej szczeki kotwicznej mały gaiczek z kwitnącymi irysami. Jest to danina marynarzy japońskich, składana ukochanej przez cały ich lud przyrodzie. Czy to majtek wraca ze zmiany, czy palacz wyjdzie na chwilkę z maszynowego piekła, aby ochłodzić głowę, każdy pochyli się nad kwiatkiem, zajrzy do rybek, albo podrażni sokoła. Mężny ptak natychmiast dziób rozdziawi, nadstawi szpony i majtek odchodzi uszczęśliwiony i pokrzepiony widokiem ptasiej dzielności.

— W niewoli, a z długim nosem (dumny)!... — mówili mi, wskazując jeńca, z uznaniem.

Płyniemy wciąż koło zębatych gór porosłych do szczytu kędzierzawymi lasami. Brzeg stromo opada ku morzu. Nie widać ani wsi, ani dróg... Kraj niedawno tknięty kolonizacyą i napozór niezamieszkany. Lecz gdziekolwiek opoka ma przyczółek płaskiego brzegu, zaraz na piaskach i głazach widnieją szare, łubiane domki japońskie; czółenko kołysze się na fali lub łódź płynie po morzu pod rozpiętymi, białymi żaglami. A gdzie brzeg mniej spadzisty, gdzie zgadnąć można z kształtu ziemi, że w wądołach biegnie rzeczułka lub kryje się słodkie jeziorko, tam napewno znajdujemy i zielone schody górskich, japońskich pól.

Mijamy wysoki przylądek Motta z prostopadle połupanemi, bazaltowemi skałami. W górze, na ciemnych szczytach, bieleją płatki śniegu. Brzeg dziki, skalisty, pełen pieczar i wylizanych bałwanami zaklęśnięć.

Przecinamy dużą zatokę. Ląd po za nami ledwie się odznacza w kształcie mglistej smugi, a przed nami na perłowych rozłogach legła nisko blado-błękitna nić przeciwnego brzegu. W miarę, jak zbliżamy się ku niemu, uderzają mię płomienne smugi i siwe dymy rozrzucone po wiszarach. Myślałem z początku, że to pożar lasu, lecz były to tylko odblaski ukośnych promieni zachodzącego za chmurami słońca.

Parowiec wciąż sapie i dąży z wysiłkiem ku ciemnemu przylądkowi, który wżarł się daleko w jasne, powietrzne i wodne przestworza. Pofałdowany, opoczysty brzeg zdawał się cały skupiać w tym kamiennym rylcu. Oblewa go czerwona łuna zachodzącego słońca, które, zanurzając się w wodzie zupełnie, stało się podobne do znaku malowanego na sztandarze Japonii. Przylądek ma dwa dzioby, jeden z nich kończy się prostopadłem urwiskiem, przed którem już w morzu stoi samotna, podobna do wspiętego niedźwiedzia, skała. Fale rozbijają się o nią i liżą jej boki. Na urwisku widać czerwoną latarnię morską i małą świątynię. Ten cypel to „Kamui-san“, słynny przylądek, na który do niedawnych czasów nie wolno było przechodzić kobietom. O nim śpiewają w Hakodate do dziśdnia pieśni i hakodackie gejsze tańczą taniec, wyrażający tęsknotę żony do męża, trzymanego połowem ryb za Kamuisanem.

Skoro nie mogę być razem,
Zbliżę się chociaż troszeczkę.
Stanę na brzeżku u wody,
U stóp Kamui-sana...

Stąd skierowaliśmy się prosto na otwarte morze.

W oddali samotny żaglowiec leciał na przełaj z rozpiętymi żaglami. Szare, północne niebo stapiało się tam z zupełnie szarą wodą i trudno było odróżnić, czy ten uciekający pospiesznie od ziemi statek płynie po falach, czy jest nikłym, sunącym w powietrzu obrazem. Tam już panował zmrok zapadającej nocy, podczas gdy myśmy krajali jeszcze płachtę miedzianego blasku, rzuconego przez zachodzące słońce na wodę. Było coś bajecznego w mocno wydętych, wyolbrzymiałych płótniskach żaglowca, w ten cichy wieczór zaledwie słabym owiewanych wietrzykiem.

Tak zapewne wyglądał „Latający Holender“ przed wynalezieniem statków.

Wkrótce i jego i nas pochłonęły ciemności nocy.

Na parowcu zapalono światło.

Zajrzałem do jednostajnie huczącego, maszynowego przedziału.

Była to głęboka studnia, opatrzona małymi balkonikami i żelaznymi schodkami bez poręczy. Na dnie tej błyszczały polerowane pokrywy tłoków i ochładzaczy, a niżej pod kratą wciąż ruszały się ze stukotem korby i odśrubowce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Od Redakcyi. Ten wspaniały opis wycieczki z Japonii na wyspę skazańców Sachalin, dokąd był zesłany brat Wacława Sieroszewskiego, Adam, dawny „proletaryatczyk“, przedrukowujemy z marcowego zeszytu „Krytyki“.

KRONIKA.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie ogłasza następujący program wykładów na marzec: Dr Filip Eisenberg: O społecznych zadaniach hygieny (pogadanka). Dr Jerzy Żuławski: Co to jest filozofia (1 wykład). Doc. dr Władysław Heinrich: Fizyka materyi. Własność cieczy i gazów (4 wykłady z demonstracyami). Dr Tadeusz Konczyński: Romantycy angielscy (2 wykłady). Dr Jerzy Żuławski: O dramacie (2 wykłady). Poseł Ignacy Daszyński: Budżet austryacki a lud pracujący (3 wykłady). Dr Jerzy Żuławski: O arcydziełach poezyi staro hebrajskiej (3 wykłady). Dr Jan Regiec: O wychowaniu fizycznem (2 wykłady ilustrowane obrazami niknącymi).

Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów). Każdy może być słuchaczem Uniwersytetu ludowego. Wstęp na wykład wynosi 10 hal. Członkowie Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza po uiszczeniu wkładek mają wstęp wolny. Wkładka członka wynosi 4 K rocznie. Na członków zapisywać się można w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych, oraz przy wejściu do sali wykładowej. Biuro Uniwersytetu ludowego mieści się przy ulicy Poselskiej 20, II piętro; godziny urzędowe od $4^1/_2$ do $6^1/_2$. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Oprócz wykładów odbędą się w dniach 6, 13, 20 i 27 marca wieczory literackie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dyrektor teatru p. Kotarbiński wyjechał w środę do Lwowa na posiedzenie komisyi sędziów konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez wydział krajowy.

Artyści nasi odbywają pełne próby z 4 akt. dramatu Beyerleina „Capstrzyk" (Zapfenstreich). Pracownia krawiecka przygotowuje dla wszystkich mężczyzn grających nowe mundury ułańskie i artyleryjskie według form armii niemieckiej. Jedną z następnych premier będzie 4-aktowy dramat „Los", napisany przez młodego, bardzo zdolnego pisarza, kryjącego się pod pseudonimem Habdanka. Talent ten budzi dla teatru polskiego na przyszłość duże nadzieje.

Z teatru ludowego komunikują nam: Czynią się obecnie przygotowania na szereg występów znakomitej wodewilistki p. Adolfiny Zimajer, cieszącej się olbrzymiem powodzeniem we Lwowie. Występy p. Zimajer rozpoczną się we wtorek dnia 8 b. m. Jednocześnie wchodzi w skład trupy teatru ludowego ulubiony komik p. Władysław Kiciński, który w Krakowie i w całej Galicyi jest ulubieńcem publiczności, jako obdarzony szczerym humorem.

Z naszych urzędów. Kto chce się przekonać, jak wygląda parodya urządzeń europejskich, „przeflancowanych" na grunt galicyjski, niech się pofatyguje do gmachu pocztowego, na pierwsze piętro, gdzie kasa przyjmuje wpłaty na przekazy. Za kratką siedzi jeden tylko urzędnik, a przed okienkiem czeka tłum interesantów. Urzędnik flegmatycznie przyjmuje pieniądze, zapisuje, wydaje kwitki, a interesanci godzinami czekają, jakby poczta nie była dla nich, ale oni dla poczty. Przy tej okazyi ujawnia się cały brak uspołecznienia naszej publiczności. Zamiast stawać w szeregu i pokolei zbliżać się do okienka, ludzie ci pchają się, potrącają, jeden na drugiego włazi i ten tylko ma szanse rychłego załatwienia interesu, kto posiada mocniejsze kułaki, lub większą bezwzględność.

Tam, gdzie istnieje podobna niezaradność, instytucye powinny same brać na siebie inicyatywę w utrzymywaniu porządku. W tym wypadku starczyłoby urządzić przed okienkiem baryerę, dopuszczającą pojedynczo. Pozatem zdałoby się wyznaczyć więcej urzędników, gdyż praca przechodzi siłę jednego człowieka.

Policya lwowska w usługach caratu. Ze Lwowa donoszą nam: We wtorek wieczorem odbyła młodzież narodowo-demokratyczna poufne zebranie w sprawie ostatnich rewizyj policyjnych, na którem zaprotestowała przeciw postępowaniu lwowskiej policyi, naruszającem prawa obywatelskie.

Następcy Łucyka i Węgrzyna. Z zamieszania, jakie zapanowało wśród robotników budowlanych we Lwowie z powodu sprawy Żelaszkiewicza, skorzystać chcą indywidua rozmaitych „przekonań". Breiter dostał odprawę i „zgubił się". Odnaleźli się jednak nieznani ideowcy, którzy założyli „pierwsze zawodowe stowarzyszenie robotnicze w naszym kraju, na narodowych oparte podstawach", jak donosi „Słowo polskie", robiące reklamę nowo powstałemu stowarzyszeniu. Kto popiera to stowarzyszenie, zrozumieć łatwo, jeśli się zważy, że przed kilku dniami wniesiony statut namiestnictwo już zatwierdziło. Według przepowiedni „Słowa polskiego", „nowe stowarzyszenie, które ma rozległe cele kulturalne i zawodowe, że wspomnimy tu tylko o zapomogach dla towarzyszy zawodowych, w nieszczęściu się znajdujących, o sądach polubownych dla rozstrzygania sporów, wyników ze stosunku robocznego między przedsiębiorcami a robotnikami, o przeróżnych środkach kształcenia się itd., zdoła niewątpliwie skupić w swem łonie ogół interesowanych robotników, a zarazem stanowić będzie pierwszy zawiązek narodowej organizacyi robotniczej".

Należy więc sądzić, iż wszechpolacy stąpili nareszcie do „nizin". Zabawa w zakładanie narodowych organizacyj robotniczych nie potrwa długo. Reklamowana „Gospoda" zemrze wkrótce wskutek braku członków, a panowie wszechpolacy „zgubią się", jak „zgubili się" Łucyki, Węgrzyny i inni unaradawiacze robotników.

Ksiądz pedagogiem. Z Rzeszowa przysyłają nam następujące szczegóły, przedstawiające w należytym świetle ks. Pilszaka, sprawcę zwichnięcia losu tylu seminarzystów:

Jakim dobrotliwym przełożonym jest ks. Pilszak, to widzimy z tego, że gdy którego ucznia z papierosem złapie, to choć ten z góry za cały miesiąc zapłacił mieszkanie w internacie, wyrzuca go na bruk, nie troszcząc się więcej o niego i pieniędzy mu nie oddając. Otóż gdy jednego z takich winowajców miano wydalić (co się zwykle działo dla podniesienia powagi ks. kanonika podczas obiadu), wszyscy powstali i ostentacyjnie chcieli (ujawszy się za kolegą) opuścić salę. Gdy kanonik zobaczył wychodzących, zagrodził im drogę; trzeba go było widzieć wtedy, aby pojąć, do czego ten ksiądz-pedagog jest zdolny. Zaczął z wściekłości piszczeć i piać, jak kogut, a następnie złożywszy pięści, począł walić w prawo, w lewo, gdzie trafił. Na takie „dictum acerbum" wszyscy się wrócili, z wyjątkiem kilku, którzy chcąc uniknąć razów, schronili się do ustępu. Lecz i tam nawet wpadł ks. kanonik i jednego, napół rozebranego, wyciągnął za kark. Poczem kułakami, nadał do stołu przypędził.

Rozruchy aresztantów wojskowych w Przemyślu. Dnia 27 z. m. z więzienia garnizonowego, w którem pozostaje około 1000 więźniów, dały się słyszeć krzyki; po jakimś czasie dwie kompanie przemaszerowały ulicą i weszły do wnętrzna. Krzyki wkrótce ucichły.

Przyczyna niepokojów była następująca: Około 200 aresztantów z przemyskiego więzienia wojskowego wysyłanych i używanych bywa do robót poza więzieniem. Na roboty te idą oni codziennie i za to otrzymują jakieś małe „zulagi". W sobotę, kiedy wezwano mających iść, jak zwykle, na robotę, aby zebrali się zwyczajnym porządkiem na dziedzińcu, wszyscy solidarnie odmówili wezwaniu, wołając przytem, że z otrzymywanego jadła nie mają sił do roboty. Próbowano przy pomocy warty uspokoić krzyczących; a gdy to się nie udało, sprowadzono dwie kompanie 45 p. p. Wielu z opornych dostało kajdany, innych osadzono w ciemnicy, innych skazano na post, wydając prawie z miejsca zasądzenia, o ile na to pozwala regulamin więzienny. Mimo to w tym dniu ani jeden aresztant nie poszedł do robót, a około południa rozruchy powtórzyły się głośniej i groźniej, aniżeli zrana.

Ze Stanisławowa piszą nam: Odpowiedź „Naprzodu" na brudną kampanię przeciw tow. Kulmanowi i zdemaskowanie jej aranżerów, podziałała elektryzująco na wielu porządniejszych członków stowarzyszenia spożywczego. Na zaproszenie stanisławowskiego komitetu partyjnego zjawiło się dnia 1 b. m. wieczorem kilku członków stowarzyszenia konsumcyjnego, którzy ubolewali nad niecnym postępkiem jednego ze swych kolegów i oświadczyli ze swej strony, że cała wiadomość, podana do dzienników, polega na nieprawdzie, że nie było i niema żadnej defraudacyi i że cała brudna kampania redukuje się do zera. Oświadczenie to przyjął komitet do wiadomości. Nadmienić wypada, że inni członkowie stowarzyszenia konsumcyjnego rzecz tę w innem nieco świetle przedstawiają i podtrzymują zdanie, że jest to akt zemsty wrogów organizacyi kolejarzy i tych ciemnych indywiduów, któreby chciały zdyskredytować naszą partyę w opinii publicznej.

Z Ottynii piszą nam: W kilku pismach lwowskich pojawiły się wiadomości o ohydnych wydalaniach robotników z fabryki Bredta. Za poradą swego prokurzysty Topolskiego postanowił Bredt w ciekawy sposób naprawiać sobie sławę. Urządził po pracy zgromadzenie robotników w fabryce, na którem namawiał robotników by podpisali sprostowanie, jakie Bredt chciał posłać do pism. Z obawy przed wydaleniem podpisywali robotnicy to kłamliwe sprostowanie. Nie na wiele się to jednak przydało, gdyż pisma sprostowania nie umieściły.

Praca lat dwudziestu została zniszczoną. Wszyscy prawie członkowie robotniczego stowarzyszenia, które w Ottynii było jedynem ogniskiem kultury, opuścili Ottynię. Stowarzyszenie zostało, dzięki jednostce, rozwiązane. Topolski może sobie pogratulować tryumfów. Sympatya inteligencyi, która się zżyła z robotnikami ottyńskimi jest po naszej stronie. Obecnie, po rozbiciu stowarzyszenia zostanie sprzedane wewnętrzne urządzenie sali, przybory teatralne, scena, dekoracye, instrumenta muzyczne na 25 członków, które kosztowały przeszło 2.000 K.

Wiadomości o aresztowaniu kilku oficerów za nadużycia asenterunkowe podaliśmy za pismami lwowskiemi. Obecnie wiadomości te okazują się nieprawdziwemi. Między innymi podpułkownik Mikuli ma być już od roku spensyonowanym i mieszkać w Zagrzebiu.

Polskie zgromadzenie ludowe w Wiedniu zostało zwołane przez naszych towarzyszów na niedzielę 28 lutego z porządkiem dziennym: 1. Obecna sytuacya polityczna. 2. Cele i korzyści organizacyi na obczyźnie. Zgromadzenie było bardzo liczne. Przewodniczył tow. Terakowski. Referent tow. Tadeusz Reger z Cieszyna omawiał bankructwo parlamentu austryackiego, działalność delegacyj, a także ogólne położenie proletaryatu polskiego, nawiązując do obecnie toczącej się wojny rosyjsko-japońskiej, w której zaangażowany jest największy nasz wróg: carat.

Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą życzenie zwycięstwa żywiołom rewolucyjnym w Rosyi, które wypowiedziały wojnę caratowi. Na zgromadzenie ludowe, odbywające się tegoż dnia w Krakowie w ujeżdżalni, wysłano telegram.

Z powodu demonstracyi, którą socyaliści polscy, ruscy i rosyjscy urządzili w czwartek dnia 25 lutego przed konsulatem rosyjskim, była w czasie niedzielnego zgromadzenia skonsygnowana policya konna i piesza w trzech pobliskich dzielnicach, by nie dopuścić do drugiej podobnej demonstracyi.

Prascy robotnicy przeciw moskalofilstwu. W uzupełnieniu depeszy biura korespondencyjnego o niedzielnem zgromadzeniu ludowem w Pradze, na którem omawiano stanowisko socyalnej demokracyi wobec wojny rosyjsko-japońskiej, podajemy parę szczegółów o jego przebiegu.

Tow. Nemec omawiał wojnę wschodnio-azyatycką i powody rusofilizmu czeskich patryotów. Przedstawił on istotne przyczyny wojny, zburzył doszczętnie szowinistyczną legendę o kulturalnej misyi Rosyi; wykazał, że carofilizm czeskiej burżuazyi nie tyle wypływa z jej ideologii, w której panslawizm zawsze grał znaczną rolę, ile z klasowego jej instynktu, przybierającego u młodej rozwijającej się dopiero klasy wyzyskiwaczy formy daleko brutalniejsze, niż w innych krajach, ma ona więc naturalne sympatye dla państwa, gdzie knutem odpowiada się na wszelkie żądania robotnicze. Wreszcie zaprotestował przeciw bezczelności politycznych oszustów, którzy aspiracye upadającego drobnomieszczaństwa przedstawiają jako opinię narodu. W tym duchu przemawiali również tow. Smeral i student Kobera. Ostatni zapewniał, że większość słowiańskiej młodzieży stoi w tej sprawie na stanowisku socyalnej demokracyi. Pod koniec przyjęto jednogłośnie rezolucyę piętnującą moskalofilizm czeskiej burżuazyi.

Opuszczający zgromadzenie spotkali się z tłumem demonstrującym przed cerkwią, gdzie odbyło się nabożeństwo za powodzenie broni rosyjskiej. Tylko dzięki taktownemu zachowaniu się robotników, którzy pogardliwem milczeniem zbyli prowokujące okrzyki moskalofilów, nie przyszło do poważniejszych zaburzeń. O umysłowym poziomie tych ludzi świadczyły okrzyki w rodzaju „Bić żydów", „Nich żyje czeski car".

Zajście na zebraniu ziemstwa moskiewskiego. Nadzwyczajny dodatek „Oswobożdienia" przynosi między innemi opis charakterystycznego zajścia, które miało miejsce podczas posiedzenia ziemstwa gubernialnego w Moskwie. Zajście to wprawdzie znalazło już echo w prasie, mimo to jednak opis „Oswobożdienia" zasługuje na powtórzenie, ponieważ dobrze maluje usposobienie jako tako opozycyjnych sfer rosyjskich. Na posiedzenie, celem przysłuchiwania się obradom, przybyło wiele publiczności; zwykły porządek dzienny został jednak odwołany, gdyż w dniu tym nadeszła właśnie depesza o pierwszym ataku Japończyków na flotę rosyjską.

Kniaź Trubeckoj zagaił posiedzenie następującem przemówieniem:

Dziś zebraliśmy się w niezwykłych okolicznościach. Otrzymaliśmy wieści z dalekiego Wschodu, które stały się już wiadome Moskwie, a napewne i całej Rosyi. Z niesłychaną arogancyą napadła Japonia na państwo rosyjskie. Nie wątpię, iż wszyscy obecni są głęboko oburzeni na to, co zaszło. Sądzę, iż wyrażę ogólne pragnienie, proponując przerwę, celem ułożenia tekstu telegramu wiernopoddańczego od ziemstwa gubernii moskiewskiej i wyrażenia uczuć, które w nas wszystkich płoną.

Na te słowa bardzo nierówno (niektórzy z ociąganiem się) powstali z miejsc członkowie ziemstwa. Wśród publiczności rozległo się sykanie. Nie podnoszono się z krzeseł. Wówczas do balustrady, dzielącej salę, podbiegł jeden z radnych ziemskich, prof. Zograf, i zwracając się do publiczności, a w pierwszym rzędzie do jakiegoś

KILKA UWAG
o Bajkale i kolei syberyjskiej.

(Ciąg dalszy.)

Przystań ta kosztowała kilka milionów rubli, po to, aby służyć lat kilka; obecnie bowiem zbudowano w daleko dogodniejszym punkcie, w buchcie Tanchoj, znacznie tańszą przystań.

Lodołam „Bajkał" może pomieścić na 3 rzędach szyn 27 naładowanych wagonów towarowych, prócz tego jednocześnie może przewieźć przeszło 1000 osób. „Angara" znacznie mniejsza służy tylko do przewożenia pasażerów.

Oba lodołamy mogą kursować zimą tylko dopóty, dopóki grubość lodu nie przenosi 2 stóp, t. j. mniej więcej około tygodnia po zamarznięciu Bajkału. Bajkał zamarza w początkach stycznia now. st., rzadko wcześniej; w początkach maja lody pękają, topnieją z powierzchni, nie wcześniej jednak niż w końcu maja staje się możliwą żegluga parostatkami. Lodołamy rzecz prosta zaczynają kursować trochę wcześniej. W każdym razie lodołamy 4—5 miesięcy muszą stać bezczynnie. Przeprawa przez Bajkał zimą odbywa się w sposób następujący:

Pociągi z Irkucka dochodzą do „Bajkału", tu pasażerowie przesiadają na sanie dla przebycia 45 wiorst (do „Miszychi" lub „Perejomnoj"); rzeczy, towary itp. przewożą się tą samą drogą. Podróż tego rodzaju wobec silnych mrozów, wiatrów, zamieci nie należy do najprzyjemniejszych, tem bardziej, że zdarzały się kradzieże i napady. Wobec tego wszystkiego na naradzie postanowiono się przyspieszyć budowę kolei nadbajkalskiej (krugobajkalskiej), rząd sypnął setkami tysięcy rubli w charakterze wynagrodzeń za prędsze ukończenie i obecnie budowa kolei tej jest już ukończona, lecz dopiero latem może być oddana do eksploatacyi. Niedawno depesze doniosły o układaniu szyn na lodzie. Że takie rozporządzenie z Petersburga wyjść mogło, nie ulega kwestyi, inna rzecz, czy ono jest wykonalne. Na Bajkale tworzą się wciąż szczeliny, lód w pewnych miejscach pęka, rozchodzi się na kilka centymetrów do kilku metrów, jednocześnie w innym miejscu tworzy się wał („toros") z połamanych kawałów lodu, wysokością sięgający nieraz 2—3 metrów. Szczeliny takie tworzą się zwłaszcza w dni wietrzne, ciągnąc się w najrozmaitszych kierunkach na przestrzeni kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów. Niektóre tworzą się stale rok rocznie w jednym miejscu wzdłuż brzegów. Im bliżej wiosny, tem szczelin tych tworzy się więcej i tem są one większe: w marcu, w kwietniu przy silnym wietrze należy jechać bardzo uważnie. Każdy woźnica ma z sobą drąg żelazny, siekierę, sznury, deski — i gdy szczelina jest długa, objeżdża daleko, wyrębuje płytę lodu, wprowadza ją w szczelinę i przejeżdża, jak po moście. Węższe szczeliny, jeżeli konie są przyzwyczajone, przesadzają z rozpędu (podróżni przechodzą po deskach). W szczelinach giną częściej konie niż ludzie, którzy zwykle zdążają wyskoczyć. Jeżeli konie odrazu, zląkłszy się szczeliny, skoczą w bok, to do wody wpadają pasażerowie.

W kwietniu zwłaszcza nie upływa tydzień bez wieści o kilku takich wypadkach. Tworzenie się szczelin nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione, prawdopodobnie przyczyn jest kilka, a z nich najważniejszą: różnica ciśnienia w rozmaitych miejscach olbrzymiej powierzchni lodowej: Bajkał otoczony wysokiemi górami, poprzecinanemi dolinami, a z niektórych z nich od czasu do czasu dmą silne wiatry; znanym jest pod tym względem „kułtuk" (dmący z doliny rzeki tejże nazwy).

Łatwo zrozumieć, że mała nawet szczelina musi wywołać wykolejenie się pociągu przy powolnym biegu, zdruzgotanie zaś, przy szybkim. Połamanie lodu zdarza się tylko w pierwszych dniach po zamarznięciu, póki nie jest on zbyt gruby; rzecz prosta, że wtedy wszyscy znajdujący się na lodzie giną, liczba ofiar nie da się skontrolować, bywa jednak dość znaczna. W styczniu 1899 r. była tego rodzaju katastrofa. Od marca szczeliny tworzą się coraz częściej, wreszcie w początkach maja n. s. przejazd przez Bajkał staje się bardzo niebezpiecznym. Od promieni słońca powierzchnia lodu pokrywa się wodą, która przesiąkając przez lód czyni go porowatym, poprzecznie prążkowanym; lód taki roz pada się łatwo na długie igły (długość igieł zależy od grubości lodu). Bajkał w tym czasie przejeżdżają tylko rankami; podziwiać należy od wagę Sybiraków, podejmujących się przewozić w tym czasie pasażerów (zamiast kilku rubli, biorą wtedy za przewóz kilkanaście do kilku dziesięciu). W każdej wsi nad Bajkałem znaj dzie się 2—3 takich śmiałków, którzy prawie do ostatniego dnia przed pęknięciem zupełnem lodów przewożą tych, którym na czasie bardzo zależy.

Trakt nadbajkalski wynosi dwieście kilkadziesiąt wiorst; droga górzysta, brak koni przy znacznym ruchu pasażerskim skłaniał wielu kupców, przedsiębiorców do tych ryzykownych podróży majowych przez Bajkał. (Zamiast kilku dni podróż trwa kilka godzin).

Teraz ryzykowanie takie staje się zbytecznem, gdy bowiem lód staje się kruchy, zaczynają ruszać się lodołamy i one dowożą pasażerów do twardego lodu, gdzie na nich czekają sanie. (Lód u wschodniego brzegu Bajkału później topnieje, niż u zachodniego). W miarę topnienia lodu, lodołamy podsuwają się coraz bliżej i bliżej, nim wreszcie uda się im dotrzeć do przystani. Zaznaczyć należy, że w początku 1901 r. dwa razy pękły się śruby lodołamu „Bajkał", raz przez zawadzenie o mieliznę przy wyjściu z przystani w Mysowej, drugi raz zaraz po naprawieniu „Bajkał" odszedł o 5 wiorst i złamał śrubę przednią o lód grubości 4 stóp, wskutek czego musiał zimować tam. Peterburg wydał rozporządzenie rwać lód dynamitem, utworzyć w ten sposób kanał i przejechać do doków w Listwieniczej (wieś na prawym brzegu Angary, gdzie montowano lodołamy). Naczelnik robót wytłómaczył cały nonsens tego rozporządzenia. Podług dokonanego wtedy kosztorysu dla kanału: 70 wiorst długiego, przeszło metr średniej grubości i 10 metrów szerokości, trzebaby samego dynamitu kilkaset tysięcy kilogramów, co wraz z wydatkiem na robotników, wyniosłoby około miliona rubli. Podczas wojny cońskiej siła doby odbywa dawały Rosyi ogromną usługę, gdyż latem funkcyonują dobrze.

„Bajkał" 2 razy na dobę przewozi 27 platform napełnionych armatami, amunicyą wszelką, prócz tego 1000 żołnierzy.

(Dokończenie nastąpi.)

studenta, siedzącego w czerwonej „rubasze“, zawołał: Wstać! Pan Rosyanin, czy nie Rosyanin? Na ten znienacka podniesiony krzyk, część publiczności zaczęła powstawać, lecz gdy rozległo się wołanie „siadać!“ — znów zaczęła się opuszczać na krzesła. Sykanie nie milkło. Student, zaczepiony przez Zografa, uniósł się ze swego miejsca, wymówił głośno: „Jestem Rosyanin“ i z flegmą rozsiadł się ponownie. Do Zografa przyłączył się jakiś reporter gazeciarski i krzyknął: „wstać! niegodziwcy!“ Zograf spróbował do spółki z nim zawołać „hura!“, lecz nawet radni ziemscy milcząco się zachowali — przez moment nastała cisza grobowa. Nagle z krzeseł, zajętych przez publiczność, rozległ się donośny głos: „To nie ziemstwo, to policya!“. „Policya, chamstwo, gwałt“ — zaczęto powtarzać po pierwszej chwili konsternacyi. „Panowie, wychodźmy!“ — zawołał jakiś student i cała publiczność, wśród sykania i stuku przesuwanych krzeseł, opuściła salę. Osobom, które pierwsze remonstrowały przeciwko brutalności caropoddańczej Zografa, ostentacyjnie dziękowano, ściskając ich dłonie.

Gdy po tej nagle powstałej przerwie wznowiono posiedzenie, złożył Zograf na żądanie przewodniczącego przeproszenie, tłómacząc się, iż był wzruszony, zarówno wypadkami na Wschodzie, jak i pięknem zagajeniem, które usłyszał. Reporterowi zaś kazano się wynieść z sali.

Sprawa Dreyfusa ma być ostatecznie 3 marca rozpatrywana przez Izbę karną w Paryżu. Obrady potrwają ze trzy dni.

„Gil Blas“ dostarczył kilku wskazówek co do nowych faktów, które miały wywołać rewizyę procesu.

Okazuje się, że Henry przejmował część dokumentów, nadchodzących do biura wywiadowczego, ukrywając je przed zarządzającym tego biura, pułkownikiem Picquart'em. Odkryto również, nieznany przy pierwszej sprawie, list Schwarzkoppena, odnoszący się do tajemniczej osobistości, wspomnianej w „petit bleu“. Jednocześnie ujawniono stosunki Henry'ego z hiszpańskim „attache“ wojskowym, markizem Valcarlosem, oraz ślad porozumienia między Schwarzkoppenem i Esterhazym.

Nawrócony przez Bazylianów. Rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych we Lwowie przeciw neoficie Paryłowiczowi o kradzież 25 książeczek oszczędności na szkodę konwentu Bazylianów zakończyła się we środę skazaniem go na ośm miesięcy ciężkiego więzienia.

Tyfus plamisty we Lwowie. W lwowskim szpitalu powszechnym w pawilonie zakaźnym zaraziła się jedna z dozorczyń od pacyentki tyfusem plamistym.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego w miesiącu lutym udzieliło pomocy 224 razy; z tego było 165 przypadków w dzień, a 59 w nocy. Służbę pełniło 30 ochotników.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem: dr med. Filip Eisenberg: „O społecznych zadaniach hygieny“ (pogadanka).

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: „O rewolucyi francuskiej“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś.

O godz. $8\frac{1}{2}$ wieczór w sali Uniwersytetu lud. ul. Akademicka 16, L. Veltzé: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“, a w stow. metalowców, ul. Dominikańska 9, T. Orski: „Metalurgia żelaza“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski. Muzyka Jana Galla.

Sobota: „Capstrzyk“ (Zapfenstreich), sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beamarchais'go (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Capstrzyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego (nowość).

Sobota: „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.

Niedziela: „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach Józefa Piaseckiego.

Wtorek: Pierwszy występ gościnny p. Adolfiny Zimaier.

Na festynie zimowym, który się odbędzie w dniu 13 marca w sali Saskiej, urządzonym będzie rodzaj kiermaszu, na którym w odpowiednio urządzonych kioskach uproszone panie sprzedawać będą różne towary, oraz jedzenie i napoje w specyalnych bufetach. Między innemi ma być urządzony bufet staropolski, kiosk japoński z herbatą, turecki z kawą i t. p. Sprzedaży kwiatów i słodyczy podjęły się uprzejmie panie artystki teatru miejskiego. W części koncertowej programu, którą podamy niebawem, łaskawy współudział przyrzekli również artyści teatru miejskiego, oraz wybitne siły amatorskie. Odpowiednie kostyumy panów i pań przy kioskach będą stanowiły wielkie uroznaicenie.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Na posiedzeniu z 25 lutego zakupiła dyrekcya Towarzystwa w dalszym ciągu do losowania za r. 1903, które się odbędzie 20 b. m. 37 dzieł sztuki za sumę 6500 K następujących artystów: Bienkowicza, Czajkowskiej Maryi, Czajkowskiego Józefa, Dąbrowy, Fabijańskiego, Gałka, Hofmana, Janowskiego, Kamockiego, Kotowicza, Krasnowolskiego, Laszczki, Ostrowskiego, Piotrowskiego Antoniego, Pociechy, Procajłowicza, Rychter-Janowskiej B., Stankiewiczównej, Strojnowskiego, Szczyglińskiego, Szczepkowskiego, Tetmajera, Uziembły, Wodzinowskiego i Żelechowskiego.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Ataki na Port Artura.

Petersburg, 2 marca. Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej z Portu Artura donosi, że przybył tam kontradmirał Jessen wraz z oficerami marynarki w dniu 27 lutego. Przybycia admirała Makarowa oczekują w najbliższych dniach.

W ostatnich trzech dniach nie było żadnych starć. Flota japońska udała się prawdopodobnie do swoich portów, aby się schronić przed burzą, lub też po węgiel.

Zbadanie japońskich branderów wykazało, że miały one na pokładzie naftę, węgiel i calcium. Calcium było przeznaczone do zapalenia nafty, od której miał się zapalić port.

Szanghaj, 2 marca. Podług urzędowego doniesienia z Port Arthur, widziano tam podczas niskiego stanu wody japoński torpedowiec, który zatonął.

Paryż, 3 marca. Z Czi-fu donoszą, że w Porcie Artura zbuntowali się Chińczycy, nie otrzymawszy pozwolenia opuszczenia portu. Generał Stössel bunt stłumił.

Na Korei.

Londyn, 2 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Według sprawozdania ogłoszonego przez japońskie ministerstwo wojny, kawalerya rosyjska została pobitą pomiędzy Phiöngjang a Andżu.

Mieszkańcy tej części Korei wrócili do swoich zajęć codziennych.

„Daily Chronicle“ donosi ze Soeul pod datą wczorajszą, że starcie Rosyan z Japończykami odbyło się o godz. 9 rano w niedzielę w oddaleniu 100 yardów od bramy północnej Phiöngjang. Wymieniono tylko kilka strzałów. Kozacy zabrawszy dwu rannych cofnęli się.

Berlin, 3 marca. Biuro Wolffa donosi: Według urzędowej wiadomości, otrzymanej wczoraj przez poselstwo japońskie z Tokio, pogłoski niektórych pism o rzekomym udziale wojsk koreańskich w japońskich operacyach wojennych są zupełnie zmyślone.

Londyn, 3 marca. „Daily Mail“ donosi, że wojsko japońskie opuściło Czemulpo, pozostawiając tylko mały oddział ludzi dla pilnowania zapasów. Mieszkańcy Phjöng-jang i okolicy uciekają w góry w obawie bitwy lada dzień.

Przygotowania rosyjskie.

Petersburg, 3 marca. (Ros. ag. telegraficzna). W Niżnim Nowogrodzie nieczynny generał Gujeticz doniósł, iż gotów jest zebrać z mieszkańców miasta oddział z 1000 ludzi.

Suez, 3 marca. Rosyjski krążownik „Dymitr Doński“ otrzymał pozwolenie zatrzymania się tu przez pięć dni dla potrzebnych napraw.

Port Saïd, 3 marca. Rosyjski krążownik „Aurora“ wyruszył wczoraj do Kandyi. Jeden z torpedowców, który wczoraj stąd wyruszył, powrócił.

Londyn, 3 marca. Według nadeszłej tu z Port Said wiadomości, powróciły tam wczoraj trzy torpedowce z rosyjskiej flotyli torpedowej, która onegdaj Port Said opuściła.

Petersburg, 3 marca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku: Organizuje się tu korpus ochotniczy kawaleryi, który będzie oddany pod dowództwo komendanta twierdzy. Ochotnicy sami wystarają się o rynsztunek i zaprowiantowanie. Wielu mieszkańców opuszcza miasto.

Rosyjskie blagi.

Petersburg, 2 marca. „Russkij Inwalid“ ogłasza telegram generał-lejtnanta Suchotina z Omska do ministra wojny. W telegramie tym donosi Suchotin, że podczas swojej długiej podróży widział kilka oddziałów wojska. Transport odbywa się w najlepszym (?) porządku. Żołnierze mają ciepłe (?) odzienie. W Czelabińsku odbywa szef miejscowego okręgu wojskowego ścisłą kontrolę, czy żołnierze mają ciepłą odzież. (Jaką wartość mają podobne raporty w Rosyi, gdzie „wszyscy kradną“ — tego nie trzeba tłómaczyć. *Przyp. Red.).*

Kontrabanda wojenna.

Port Said, 2 marca. Pięć rosyjskich torpedowców, które tu przybyły, udały się do Algieru. Słychać, że polecono im przeszukiwać na Morzu Śródziemnem okręty ze względu na kontrabandę wojenną.

Kto wywołał wojnę?

Londyn, 2 marca. Poselstwo japońskie ogłasza komunikat, który daje wyjaśnienia ze strony japońskiej w sprawie faktów przedstawionych w rosyjskich komunikatach rządowych z dnia 18 i 20 lutego. W komunikacie tym podtrzymuje Japonia twierdzenie, że Rosya od kwietnia 1903 znacznie wzmocniła swe siły wojskowe na lądzie i morzu. Jest to dowodem, że Rosya nie życzyła sobie przeprowadzenia rokowań pokojowych i chciała, nagromadziwszy wojska, mając przez to przewagę, zmusić Japonię do uległości. W drugiej połowie stycznia b. r. zaczęła Rosya jeszcze intensywniej gromadzić wojska. Dnia 21 stycznia wysłano dwa bataliony piechoty i oddział kawaleryi z Portu Artura do Dalnego. Dnia 28 stycznia rozkazał Aleksiejew, aby wojska nad rzeką Jalu były gotowe do walki. Japonia widząc, że położenie ją do tego zmusza, musiała zerwać rokowania pokojowe. Wszelka odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny spada więc na Rosyę. W zawiadomieniu o zerwaniu rokowań zastrzegła sobie Japonia wdrożenie niezawisłej akcyi co oznaczało naturalnie rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Stanowisko Chin.

Londyn, 3 marca. „Times“ donosi, że mobilizacya chińska w prowincyi Peczili nie ustaje. Kieruje nią osobiście wicekról. Z Szanghaju odchodzą ciągle transporty wojska.

Parlament japoński.

Tokio, 2 marca. Powszechne wybory do parlamentu japońskiego odbyły się wczoraj zupełnie spokojnie. Jutro pojawi się rozporządzenie cesarskie, zwołujące parlament na d. 18 bm. Głównym przedmiotem obrad będzie podwyższenie podatku gruntowego o $1\frac{1}{2}$ procent i podwojenie podatku dochodowego.

Proces angielskiego dziennikarza.

Londyn, 2 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Tientsinu: Przeciw członkowi redakcyi „China Times“ p. Covenowi wniesioną została skarga o podburzanie z powodu napisania artykułu, w którym zarzucał Rosyanom, iż pastwili się nad bezbronnymi Japończykami. Trybunał zasądził Covena na danie gwarancyi, że na przyszłość zachowa się poprawnie. Coven nie chce dać tej gwarancyi i opiera się przy prawie krytyki. Jak sądzą, Coven zostanie prawdopodobnie wydalony.

Ameryka i Rosya.

Waszyngton, 3 marca. Sekretarz stanu Hay odbył wczoraj konferencyę z rosyjskim ambasadorem hr. Cassinim, który się żalił na nieprzychylne zachowanie się prasy amerykańskiej wobec Rosyi. W interwiewie z reprezentantem prasy oświadczył hr. Cassini:

Mój naród nie może pojąć tych ataków prasy amerykańskiej. Pytam się całkiem poważnie, jaka jest właściwie tego przyczyna? Jako powód przytaczają, że Amerykanie niezadowoleni są, iż Rosya nie była w stanie (!) opuścić w październiku Mandżuryi. Na to odpowiadam, że szczerem życzeniem (!) mego rządu było, by w owym czasie wojsko wycofać, ale konieczność zabezpieczenia naszych specyalnych interesów, które uznały wszystkie mocarstwa, uniemożliwiła opuszczenie naszego stanowiska. Skoro Chiny uczynią odpowiednie zarządzenia dla zabezpieczenia naszych interesów, wtedy będzie można wypełnić nasze pierwotne zamiary. Istnieją w historyi przykłady, że musiano w dobrej wierze zatrzymać dłużej okupowany kraj i odroczyć wykonanie przyrzeczenia wskutek nieprzewidzianych okoliczności.

TELEGRAMY.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 2 marca. Rząd przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego projekt ustawy, upoważniającej rząd do uregulowania stosunków handlowych z Niemcami i Włochami, oraz projekt ustawy, podwyższającej liczbę stypendyów w wojskowych zakładach wychowawczych z 250 na 1076.

Rząd wniósł przedłożenie o najwyższym urzędzie marszałkowskim. Przedłożenie to postanawia, że w Budapeszcie ma być utworzonym węgierski urząd marszałkowski, którego kolegium złożone z trzech członków ma wydawać wyroki imieniem króla.

Przewodniczącym lub zastępcą przewodniczącego będzie sędzia budapeszteńskiej królewskiej ławy, członkami zaś będą budapeszteńscy radcy sądowi. Językiem obrad będzie język węgierski. Jako druga instancya fungować będzie budapeszteńska ława królewska (königliche Tafel). Jako trzecia instancya ma fungować kurya królewska.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł Hollo zabrał głos i zarzucił delegacyom, że w ostatniej sesyi przekroczy swoją kompetencyę.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent ministrów Tisza.

Budapeszt, 3 marca. W sejmie węgierskim prezydent ministrów hr. Tisza polemizował z posłem Holló i odpierał jego zarzut, jakoby delegacya węgierska przekroczyła swój zakres działania. Co do stanowiska hr. Gołuchowskiego przyznaje mówca, że na wspólnych radach gabinetowych hr. Gołuchowski prowadzi kierownictwo, do czego też jest uprawnionym. Nieprawdziwem jest twierdzenie posła Holló, jakoby w naradach wspólnych gabinetów uchwały zapadały większością głosów. Jeżeli nie można osiągnąć jednomyślności, wtedy żadna uchwała nie zapada.

Wkońcu zbija minister zarzut nielegalności popełnionej, jakoby przez to, że węgierski gabinet odbył ostatnią radę w Wiedniu, a więc „za granicą“.

Poseł Günther (stron. Appony'ego) występuje przeciw hr. Tiszy za odbycie ostatniej rady gabinetowej w Wiedniu. Nie można mieć do prezydenta ministrów zaufania, bo swem postąpieniem okazał on brak poczucia prawno-państwowego.

Hr. Tisza ubolewa, że tak poważny poseł jak Günter przyłącza się do tych, którzy w swawolny sposób podnoszą zarzuty tylko na to, aby czas trawić. (Wielka wrzawa i protesty na lewicy. Prezydent bezustannie dzwoni i wzywa do spokoju. Skrajna lewica domaga się przywołania hr. Tiszy do porządku).

Poseł Günter wśród wrzawy zastrzega się przeciw temu, jakoby chciał popierać obstrukcyę, i zapewnia, że mówił zupełnie objektywnie.

Po dłuższej formalnej dyskusyi między hr. Tiszą a członkami frakcyi Apponyi'ego, na żądanie 20 posłów zarządzono tajne posiedzenie, na którem poseł Szederkenyi oświadczył, że domagał się tajności tylko z powodu szorstkiego tonu, w jakim Tisza przemawiał i zapewnił, że za każdem podobnem obraźliwem wystąpieniem Tiszy wniosek taki ponowi.

Na jawnem posiedzeniu uchwalono wniosek prezydenta, aby dziś obradować nad kontyngentem rekrutów.

Uniwersytet włoski.

Medyolan, 3 marca. „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Tryestu, że siedzibą włoskiego uniwersytetu w Austryi ma jakoby zostać Capo d'Istria.

Zawikłania bałkańskie.

Konstantynopol, 2 marca. Pomyślne zakończenie rokowań pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zostało w ostatnich dniach przez trudności robione przez Turcyę ponownie zachwiane.

Zagrzeb, 3 marca. Tutejszy dziennik „Zastawa“ donosi, że ks. Lobkowitz, komendant IV korpusu w Budapeszcie, upatrzony jest na dowódcę w razie ewentualnej wyprawy na Bałkan.

Belgrad, 3 marca. Oficyalny dziennik „Samouprawa“ ostrzega prasę przed rozsiewaniem wiadomości o rzekomej mobilizacyi austro-węgierskiej, co wywołuje tylko niepokój, podczas gdy liczne oświadczenia miarodajnych czynników austro-węgierskich wykluczają tę możliwość.

Wiedeń, 3 marca. Z Konstantynopola donoszą do „Zeit“, jakoby umowa między Turcyą a Bułgaryą była już podpisana i protokóły niebawem zostaną wymienione. Turcya zobowiązuje się wydać zupełną amnestyę dla macedońskich spiskowców, usunąć wszelkie szykany handlowe i dozwolić Bułgarom na nieograniczone osiedlanie się w całem państwie. Bułgarya w zamian zobowiązuje się rozwiązać komitety i przeszkadzać w tworzeniu się oddziałów powstańczych.

W pewnej sprzeczności z tą depeszą stoi telegram biura korespondencyjnego, donoszący, że rokowania w ostatniej chwili natrafiły na przeszkodę.

Wiedeń, 3 marca. „Politische Corresp.“ dowiaduje się, że posłowie serbscy w Wiedniu i Petersburgu, Vuić i Novaković, otrzymali polecenie od swego rządu, aby formalnie ponowili zapewnienia rządu serbskiego wobec gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego, że Serbia stanowczo zdecydowaną jest wszystko uczynić, coby mogło poprzeć reformy, w Macedonii projektowane przez oba te rządy. Także rząd bułgarski został o tem ponownie zawiadomiony.

Wiedeń, 3 marca. Z Salonik donoszą do „Zeit“, że w pobliskiej wsi Stojakowe wojsko tureckie stoczyło bitwę z oddziałem powstańczym, złożonym z 60 ludzi. 25 rannych, 6 powstańców zabitych.

Cetynia, 3 marca. Żołnierze tureccy w dystrykcie Mojkowacz, w pobliżu granicy turecko-czarnogórskiej dali strzały do Czarnogórców, którzy w odległości 100 metrów od granicy przechodzili. Trzy osoby ranne. Rząd czarnogórski wniósł do Porty zażalenie.

Parlament angielski.

Londyn, 2 marca. Izba gmin przyjęła 247 głosami przeciw 87 podwyższenie kredytu na cele marynarki. Premier Balfour uzasadniając potrzebę kredytu podniósł, że nie należy brać pod uwagę wysokości kredytu, lecz ogólne położenie w Europie i Azyi. Anglia musi stać na stanowisku, że jej marynarka musi być tak silną, jak marynarka dwu wielkich państw razem wzięta. Mówca z niechęcią myśli o samej możliwości wojny i niema powodu obawiać się czegoś podobnego. Rząd musi mieć na oku wszelkie ewentualności dlatego prosi o przyzwolenie kredytu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się **zgromadzenie krawców i krawczyń** w stow. „Postęp“ (Starowiślna 42). Porządek obrad: Jaką powinna być robotnicza Kasa chorych.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Kraków. — Walne zgromadzenie Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 3 po południu w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6). Udział w zgromadzeniu biorą tak członkowie czynni, jak i wspierający.

Równocześnie zarząd Chóru donosi, że towarzysze, którzy chcą wziąć udział w nauce gry na mandolinie, zechcą się zgłosić u dyżurnego Chóru w czasie prób, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godziny $7\frac{1}{2}$ do 9 wieczór.

Kraków. — W niedzielę 6 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia robotników szewskich dla Galicyi i Śląska o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. robotn., Mały Rynek 6, II. p. O liczny udział uprasza zarząd.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ (V. Margarethenplatz 7). W niedzielę 6 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi tow. Brona odczyt p. t.: „Rok 1848 w Europie“.

Oddział I. „Siły“ (II. Untere Augartenstrasse 39). W niedzieę 6 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi tow. J. Górewicz odczyt p. t.: „Zarodki gruźlicy“ z ilustracyami.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w **48-u lekcyach** pod gwarancyą, za bardzo przystępną cenę.

Również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z **rachunkowości państwowej**, kupieckiej, ogólnej, ręcząc za bardzo dobry skutek.

HENRYK GOTTLIEB

egzam. naucz. rachunkowości państwowej, specyalista kaligrafii

w Krakowie

przy ul. Dietlowskiej l. 68, II. piętro.

Karol Mez i Synowie

Wiedeń, Freiburg, London, Paryż, Hamburg.

Najtańsza fabryka

jedwabiu do szycia

założona w r. 1785.

Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia, czysty i „Chapp“ z wagą w motkach i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów

Kohna i Liebeskinda

Kraków, ul. Dietla l. 47.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470

(Czechy). 156

Zginął pies

legawy dnia 16 na 17 b. m., maści ciemno-czekoladowej, obrożą z czarnej skóry z marką, **wabi się Kuk.**

Ktoby dał znać u kogo się znajduje otrzyma 10 koron nagrody.

K. Zieliński, Kraków, Stolarska 6.

Księgarnia i skład nut

pod firmą

W. DOBOSZYŃSKI

w Stanisławowie

poleca dla **Funkcyonaryuszy c. k. austr. kolei państwowych:**

Michoń: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) 1 kor. 10 h.

Michoń: Statut prowizyjny 50 halerzy. 110

Kelnera (płatniczego)

władającego językiem polskim i niemieckim poszukuję do mojej restauracyi. — Posada do objęcia z dniem 15 marca 1904. Bliższe warunki mogą być umówione przy osobistem przedstawieniu się, które jest pożądane.

Hermann Gerlitz

122 Oświęcim „Hotel Herza“.

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim

Moerfeldstrasse 44. 52

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO“

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca

pod redakcyą Maryi Turzymy.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo“ w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA“ Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Najlepszym przysmakiem nowożytnym jest



wyrabiany jedynie przez

Pierwszą czeską Fabrykę cukrowych wyrobów orientalnych i czekolady Towarz. akcyjne w Król. Winohradach.

Dostać można wszędzie.

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia w pudełkach po **14, 20 i 30 hal.**

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.

99 **Baczność na markę chronną „Amor“.**

Pigułki Pserhofera

od czasów cesarza Józefa, a zatem dłużej niż 120 lat, są znane te pigułki **jako środek domowy, przeczyszczający bez żadnych boleści** i przez wielu lekarzy zalecany publiczności, w celu usunięcia skutków **złego trawienia i obstrukcyi.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 rulon zawierający 6 pudełek 1 złr, 5 ct. — Nie wysyła się mniej niż rulon. — Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy otrzymuje się opłatnie:

1 rulon pigułek	za 2	Kor. 60	hal.
2 rulony pigułek	„ 4	„ 70	„
3 rulony „	„ 6	„ 80	„
4 rulony „	„ 8	„ 90	„
5 rulonów „	„ 10	„ 50	„
10 rulonów „	„ 18	„ 50	„

Pserhofera pigułki znane między publicznością także pod nazwą „Pserhofera pigułki przeczyszczające“ lub „odczyszczające krew“ są **tylko wtedy prawdziwe jeżeli na wierzchu każdego pudełka podpis czerwono-kolorowy „J. Pserhofer“**

J. Pserhofera apteka, Wiedeń I. Singerstrasse 15. 46 1 22

KAWA ZDROWIA

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój **bardzo smaczny, zdrowy, a tani.**

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka

Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

KAWA ZDROWIA

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana,** Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera,** Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 67



jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający

przez wybitnych lekarzy zalecane bywają, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.



Należy żądać **Philippa Nausteina** przeczyszczających pigułek. Tylke wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold“** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker“.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka do „Św. Leopolda“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, V. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.